



Tradycje przemysłowe w Górach Świętokrzyskich sięgają bardzo zamierzchłych czasów. Sprzyjały temu łatwo dostępne rudy żelaza, ołowiu, miedzi, czy surowce skalne. Rozległe lasy niezbędne były do produkcji węgla drzewnego na paliwo, a wody rzek zaprzęgano do napędu dawnych maszyn. To na terenie Kielecczyny funkcjonował najstarszy i największy okręg przemysłowy na ziemiach polskich, zwany Zagłębiem Staropolskim. Najliczniejsze ślady industrialnej świetności zachowały się na północy regionu, nad brzegami Kamiennej i Czarnej i ich dopływów. Tego rodzaju tematykę, na naszej Technicznej Uczelni, popularyzuje już od 15 lat Akademicki Klub Turystyki Kwalifikowanej PTTK.

Kolejna impreza, poświęcona zabytkom techniki, odbyła się na pograniczu powiatów koneckiego i szydłowieckiego. Oprócz dziedzictwa przemysłowego można też było poznać tragiczną historię tych ziem z czasów II wojny światowej. Ta 18 km wycieczka, kierowana przez kol. Pawła Sudera, zgromadziła aż 34 amatorów turystyki pieszej. Tego dnia podróżowano uczelnianym autokarem, dzięki życzliwości rektora prof. Stanisława Adamczaka.

Dawna huta w Furmanowie



Raid rozpoczął się o g. 8. w Furmanowie na północ od Stąporkowa. Znajdują się tutaj pozostałości zespołu wielkopieczowego Jana Małachowskiego z lat 1830-35, przebudowanego po pożarze przez Platerów (kolejnych właścicieli) w latach 70. XIX w. Piek czynny był do 1907 r. i zaliczano go do największych ówczesnie działających w Zagłębiu Staropolskim. Do naszych czasów zachowały się 4 parterowe, ceglane budynki fabryczne, fragmenty dawnego ogrodzenia i energetycznego systemu wodnego. Najbardziej okazała jest 4-piętrowa, ceglana, wieża gichtociągowa do ładowania

wsadu do pieca. Niestety nie zachowało się pierwotne wyposażenie zakładu. Obecnie działa tu Wytwórnia Sit Progress. Tuż za zakładem przeprowaliliśmy się przez Czarną. Na lewym jej brzegu rośnie ok. 150-letni dąb szypułkowy „Hubal” – pomnik przyrody, upamiętniający walczącego w tym rejonie legendarnego majora Henryka Dobrzańskiego (początek II wojny światowej). Obok drzewa stoi też kamienny pomnik żołnierzy Armii Krajowej. Drewniane domy przy drodze do Lelitkowa są zapewne częścią dawnego osiedla fabrycznego.

W strugach deszczu dotarliśmy do Lelitkowa (1,5 km). W centrum wsi zaciekała nas przydrożna kapliczka z 1945 r. Do jej konstrukcji wykorzystano elementy ramy jakiegoś wojennego pojazdu. Dalej maszerowaliśmy leśną drogą z przepastnymi kałużami.

Po 10 km wędrówki o g. 10:15 byliśmy w Skłobach. Wieś została spacyfikowana przez Niemców 11 kwietnia 1940 r. za pomoc Hubalowi. Zginęło wówczas 246 mężczyzn, a całą zabudowę spalono. Po tym tragicznym wydarzeniu Skłoby nazywano „wsią wdów”. Wcześniej (30 marca) oddział Hubala stoczył, bój z batalionem Waffen SS pod pobliskim Huciskiem. Dalej powinniśmy iść czerwonym szlakiem turystycznym (Skarbowa Góra – Radomsko), ale wylała niewielka Jabłonica, uniemożliwiając przejście. Za wsią okazało się, że tutaj też rzeczka wylała, ale udało się nam przeprować na drugą stronę.



Cmentarz w Stefankowie

W lesie pod Stefankowem (12 km), przy polnej drodze do Antoniowa, stoi kamienny obelisk, ufundowany w 1932 r. przez ks. Jana Wiśniewskiego. Tutaj, na stokach Skłobskiej Góry, oddział pułkownika Dionizego Czachowskiego stoczył 22 kwietnia 1863 r. zwycięską bitwę z armią rosyjską. Nieprzyjaciel stracił ok. 60 ludzi, zaś Polacy tylko 7. Zginął tu kapitan Stanisław Dobrogojski „Grzmoł” (pochowany na cmentarzu w Niekłaniu). Po przejściu polną drogą (zielony szlak turystyczny Rez. Ciechostowice – Przysucha) ok. 600 m zleźliśmy się w Stefankowie. Powstanie wsi datuje się na XVI w., kiedy zaczęto tu wydobywać rudę żelaza. Potem powstał tu wielki piec zwany „Stefan” (stąd nazwa osady). Na początku XIX w. zlikwidowano wielki piec, 100 lat później wyczerpały się zasoby rudy. Wojenna tragedia nie ominęła też Stefankowa. Hitlerowcy aresztowali 30 marca 1940 r. 77 mężczyzn, również za pomoc Hubalowi. Wszyscy zginęli na Firleju w Radomiu 5 dni później. We wsi znajduje się pomnik przypominający te wydarzenia. Pozostało tutaj jeszcze kilkanaście starych drewnianych domów, ale jest też sporo odnowionych lub całkiem nowych „daczy”.

Następnie odwiedziliśmy cmentarz ofiar pacyfikacji Skłobów (14,5 km). Nekropolia zlokalizowana jest na leśnej polanie przy trasie Szydłowiec – Chlewiska – Przysucha, ok 2 km na zachód od Chlewisk. Na środku cmentarza umieszczono dwa ogromne głazy wraz z napisem „Wciąż oskarżamy dając świadectwo prawdzie”.

Tuż po godz. 13-tej dotarliśmy do Chlewisk (16,5 km). Pierwsze wzmianki o tej osadzie pochodzą z XII w. kiedy hodowano tutaj trzodę chlewną (stąd pewnie jej nazwa). Zwiedzanie zaczęliśmy od dawnego pałacu Odrowążów. Prawdopodobnie pierwszym właścicielem Chlewisk był Piotr Dunin Włostowic, który w 1135 r. w północno-

zachodniej części wsi, na wzgórzu o stromych zboczach, wznosił dwór obronny. Przed 1360 r. włości te przeszły w ręce Odrowążów (potem przyjęli nazwisko Chlewicy), którzy pod koniec XV w. wzniesli na tym miejscu rycerski zamek. Pewne jest, że w 1605 r. Wawrzyniec Chlewicki odbudował rodzową siedzibę i postawił drugie skrzydło. W połowie XVIII w. zamek przejęli Potkańscy, zamieniając go stopniowo na rezydencję. Na początku XIX w. Chlewiska stały się własnością rodu Sołtyków, a w 1896 r. Platerów. Obecnie pałac składa się z dwóch skrzydeł połączonych pod kątem prostym, a o jego gotyckim rodowodzie świadczą resztki dawnych piwnic i lochów. Od 1999 r. znajduje się tutaj Hotel Manor House SPA. Dawne stajnie zbudowane w II poł. XIX w. w stylu angielskim zaadaptowano na hotelowe pokoje. Po terenie parku oprowadzała nas p. Małgorzata Przydacka – menedżer SPA. Nieopodal pałacu, przy skrzyżowaniu dróg stoi też zabytkowy zegar z 1902 r. na ceglany postumencie.

Kolejnym celem naszej wędrowki była dawna huta żelaza, zlokalizowana na przeciwległym krańcu Chlewisk, przy drodze do Stąporkowa. Początki tutejszego przemysłu sięgają XVI w., kiedy działała w osadzie dymarka i kuźnica. Huta żelaza została wybudowana przez Francuskie Towarzystwo Metalurgiczne (1882-92). Wielki piec pracował na napędzie parowym, zaś inne urządzenia napędzane były z turbiną wodną na rzece Szabasówce. W latach 1895 – 1912 huta należała do Platerów, którzy dobudowali odlewnię. W 1940 r. hutę zamknęli Niemcy, a w 1960 r. dawny zakład przejęło Muzeum Techniki w Warszawie. Ponad 2 godz. zajęło nam zwiedzenie wystawy popularnych pojazdów i motocykli z XX w. oraz dawnej huty. Weszliśmy na wodną wieżę wyciągową (4 piętra) z pomostem zasypowym. Potem obejrzeliśmy wielki piec na węgiel drzewny (produkował 13 ton surówki na dobę). Jego pracę wspomagały piece i nagrzewnice powietrza, 2 dmuchawy leżące, odpylacze i 3 prazaki rudy. Ciekawie też prezentowała się hala obrabiarek, warsztat mechaniczny i szewski oraz wystawa maszyn do szycia.

Zwiedzanie Muzeum Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego w Chlewiskach zakończyliśmy integracyjnym ogniskiem. Dzień był dość ponury i chłodny. Przelotnie też padał intensywny deszcz, więc można było się ogrzać i w miłej atmosferze poczekać na odjazd autokaru o godz. 17.00.

Pałac Odrowążów w Chlewiskach



Wielki piec w Chlewiskach



Niestety nie udało nam się zobaczyć kościoła parafialnego św. Stanisława, którego początki sięgają XII w. Zatem będzie okazją by przyjechać jeszcze do Chlewisk. Galeria zdjęć z naszej wycieczki dostępna jest na www.aktk.kielce.pttk.pl.

Krzysztof Sabat
prezes AKTK